



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 40 gr
Nakł. 33343

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Środa 13 lutego 1957 roku. Nr 38 (1360)

Ciekawostki

z kraju

12.500 godzin pod wodą...

...przepracował w ciągu swej piętnastoletniej służby nurek Zjednoczenia Budownictwa Inżynierjno-Morskiego w Gdańsku — Jan Węgrzyn.

CAF — fot. Kopeć



Duże zakłady garbarskie w Dębnicy Kaszubskiej

Kombinat garbarsko-obuwniczy w Kępicach zatwierdzony do odbudowy

Ostatnio na terenie naszego województwa przebywał minister przemysłu lekkiego tow. Sta wiński. Wraz z towarzyszącą mu grupą ekspertów, min. Sta wiński zwiędził nieczynne dotąd zakłady przemysłowe w Dębicy Kaszubskiej i Kępicach.

Po zapoznaniu się z obecnym stanem zabudowań fabrycznych i osiedla robotniczego w Dębicy Kaszubskiej, eksperci Ministerstwa Przemysłu Lekkiego stwierdzili, iż dotychczasowa niechęć w uruchomieniu tych

zakładów przez Centralny Zarząd Przemysłu Garbarskiego w Łodzi jest nieuzasadniona, bowiem sam obiekt jak i jego położenie całkowicie nada

(Dokończenie na str. 2)

Porażka grup Nenniego w kierownictwie WPS

Wybory kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej

WENECA. W poniedziałek odbyły się wybory nowego Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej. Przyniosły one nieoczekiwane wyniki, nie dały bowiem większości tym kandydatom których uważa się za należących do „grupy Nenniego”. Spośród ogólnej liczby 81 mandatów grupa ta uzyskała tylko 27 (zwolennicy Nenniego liczyli podobno na 50), podczas gdy 30 mandatów przypadło tzw. „grupie funkcjonariuszy partyjnych”, na której czele stoi Valotti, 15 mandatów — zwolennikom Basso i 9 mandatów — zwolennikom Pertiniego.

W KULUARACH zjazdu mówił się, że „grupa funkcjonariuszy” ma pewne zastrzeżenia wobec obecnej postawy Nenniego. Grupa Pertiniego reprezentuje w tonie partii elementy najbardziej lewicowe, wypowiadające się stanowczo za jednością działania z komunistami, a w ostatniej chwili zbliżyła się do niej także grupa Basso.

Tak więc wybory nowego Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej na zjeździe w Wenecji zakończyły się sukcesem lewicy wewnątrzpartyjnej, a porażką grupy Nenni — Lombardi.

WYNIK TEN — stwierdza korespondent PAP — jest niespodzianką dla wszystkich obserwatorów politycznych. Wytłumaczenia tej niespodzianki należy szukać w odmiennej interpretacji poszczególnych zagadnień przez grupę Nenniego z jednej strony, a trzy pozostałe grupy z drugiej. Rozbieżność te wyszły na jaw podczas wyborów, jakkolwiek w przeddzień zjazd zatwierdził jednomyślnie rezolucję, która zapobiegła politykę wytyczoną w ogólnych zarysach przez Nenniego: zjednoczenie socjalistyczne, autonomia Włoskiej Partii Socjalistycznej w ramach solidarności klasowej, neutralności między blokami w polityce międzynarodowej.

- Sesja trwać będzie kilka tygodni.
- Izba do kona wyboru przydyłmu Sejmu i Rady Państwa.
- Expose prezesa Rady Ministrów
- Nowy regulamin prac Sejmu
- Projekt narodowego planu gospodarczego zostanie szczegółowo przeanalizowany

W środę 20 bm.

1 sesja Sejmu PRL

Sprawozdawca parlamentarny dowiadyuje się: I sesja nowo wybranego Sejmu, zwołana na środę 20 bm. trwać będzie zapewne przez kilka tygodni. Oczywiście obrady plenarne nie będą toczyły się przez tak długi czas bez przerw. W czasie tych przerw pracować będą komisje sejmowe, które muszą zaopiniować szereg ustaw, jakie przedłożone będą Izbie.

W kółkach poselskich przewidyje się, że plenarne obrady sesji, które rozpoczną się w środę, toczyć się będą przez kilka dni — być może do końca tygodnia, a następnie zostaną przerwane na nieco dłuższy okres. Jak już informowaliśmy, w czasie pierwszych dni obrad Izba dokona ni. in. wyboru przydyłmu Sejmu i Rady Państwa oraz powoła nie szereg uchwał dotyczących trybu i porządku dalszej pracy. Sejm wysłucha także zapewne expose prezesa Rady Ministrów. Jest wątpliwe, ażeby już w tym pierwszym okresie pracy Sejm uchwalił nowy regulamin swej działalności. Zapewne powzięta zostanie uchwała, na mocy której tymczasowo Sejm przyjmie regulamin z ubiegłej

Ciepła dłoń namiętna



Już w przyszłą środę...



Na zdjęciu: pracownica Biura Sejmu, Zofia Kwakiewicz wypełnia legitymację poselską, które zostaną wyrażone posiom po ich zaprzysiężeniu. CAF — fot. Wdowiński

Zatrudnienie dla 3,144 osób

W planie 5-letnim WZP uruchomi 59 nowych zakładów produkcyjnych

Uwzględniając potrzeby i rozwój województwa koszalińskiego w planie 5-letnim, Wojewódzki Zarząd Przemysłu w Koszalinie opracował szczegółowy projekt aktywizacji gospodarczej.

W branży spożywczej projekt przewiduje uruchomienie 10 nieczynnych zakładów i rozbudowę 4 zakładów oraz budowę nowego obiektu za łączną sumę prawie 39 mln złotych. W wyniku tych inwestycji zatrudnionych zostanie 957 osób. W branży drzewnej uruchomionych zostanie 5 zakładów, a 3 ulegną rozbudowie, na co przeznaczono sumę 14 mln zł. W zakładach tych znajdzie pracę 380 osób. W terenowym przemyśle metalowym przewiduje się inwestycje za sumę około 21 mln złotych i zatrudnienie 1057 osób w 25 zakładach produkcyjnych. Dział materiałów budowlanych uruchomi 9 nieczynnych zakładów oraz poszerzy produkcję w 2 zakładach, w których zatrudnionych zostanie 750 osób. Inwestycje w przemyśle terenowym wyniosą ogółem 108 milionów 484 tys. zł, a zatrudnienie znajdzie 3 144 osób.

W ramach tych limitów uruchomionych będzie łącznie

(Dokończenie na str. 2)



Zmiana na stanowisku szefa sztabu armii węgierskiej

• BUDAPESZT

Rada Prezydialna Węgierskiej Republiki Ludowej zmieniła generała Laszlo Nagy'ego na stanowisku szefa sztabu generalnego węgierskiej armii lądowej. Na stanowisko to mianowany został pułkownik Ferenc Wgrai.

Liban aprobeuje „doktrynę Eisenhowera”

• KAIR

Premier Libanu w pełni zapobiegł bliskowschodnia politykę prezydenta Eisenhowera.

• KOSZALIN

naszym ZDANIEM

Kierunek wias

WOJEWÓDZTWO koszalińskie posiada dużo ziemi i ogromne możliwości intensyfikacji rolnictwa. Nasze województwo powszechnie nazywa się rolniczym. I słusznie.

VIII Plenum otworzyło ludziom rozumny drogę do pracy, a program rolno-ogrodniczy przez KC PZPR i NK ZSL dał nadzieję i twórczy zapal chłopstwu. Nic więc nie powinno stać na przeszkodzie, aby rezultaty przekuwania uchwał w czyn dawać zaczęły owoce tak niezbędne dla naszej gospodarki. Tymczasem wiejskie organizacje partyjne za przestały jakiegokolwiek działalności. Jedni tłumaczą to naciskiem reakcji, inni redukcją aparatu partyjnego.

(Dokończenie na str. 2)



Przygotowania do obchodu XXXIX rocznicy powstania Armii Radzieckiej

W dniu 9 bm. odbyło się w Klubie TPPR w Koszalinie spotkanie członków Komitetu Organizacyjnego obchodu tygodnia 39-rocznicy powstania Armii Radzieckiej z oficerami wojsk radzieckich. Tematem spotkania było omówienie programu obchodu tygodnia, który trwać będzie od 22 do 28 lutego br.

W PROGRAMIE tym przewidziano między innymi spotkanie przedstawicieli wojsk radzieckich ze społeczeństwem Koszalina. Bytowa i Złotowa, wyjazdy zespołów artystycznych z występami do jednostek wojsk radzieckich. Poza tym we wszystkich powiatach odbędą się uroczyste castrzki połączone ze składaniem wieńców na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie Polski.

oczekiwany od dawna »MAGAZYN GŁOSU«

Mollet uda się do Kanady

• PARYŻ

Podano oficjalnie do wiadomości, że premier Guy Mollet po rozmowach z prezydentem Eisenhowerem w Waszyngtonie, w końcu lutego br. uda się do Kanady, gdzie spotka się z premierem rządu kanadyjskiego L. Szinim Laurentem.

Ollenhauer w Nowym Jorku

• NOWY JORK

11 bm. przybył do Nowego Jorku przywódca socjaldemokracji zachodnio-niemieckiej Ollenhauer.

Szkoło optyczne produkuje Egipt

• KAIR

Młody przemysł egipski najbliższym czasie zamierza przystąpić do produkcji wstęgowych, które Egipt dotychczas zmuszony był importować. W najbliższym czasie Egipt będzie produkować szkło optyczne w oparciu o miejscowe zasoby surowców.

Z CSR

• PRAGA

Opublikowano tu komunikat Państwowego Urzędu Statystycznego o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej Czechosłowacji w 1956 roku. Przemysł Czechosłowacji wykonał plan produkcji globalnej w 102,4 proc.

Wiosna radosna...



Wierzby nad Odrą pokryły się białymi wierzbinami. Na zdjęciu: wrocławianka z gałazkami wierzby. (CAF, fot. Drankowski)

ZOSTANIE chwili

— Wczoraj Wł. Gomulka przyjął sekretarza krajowego KP Belgii Ernesta Burnella.

— W dniu wczorajszym przyjechała do Polski delegacja kulturalna Mongolskiej Republiki Ludowej.

— Drugi turbozespół w nowej silowni Huty im. Lenina został oddany do próbnego rozruchu.

— Jedną z dwóch międzynarodowych nagród muzycznych przyznawanych corocznie w W. Brytanii, zwaną „HARRIET COHEN PIANO MEDALS”, otrzymał w rb. Adam Harasiewicz.

— Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie powołania Rady do Spraw Techniki.

— VI sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady. (Szczegóły w następnym numerze).

— W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Porządek dzienny przewiduje: omówienie sytuacji politycznej oraz sytuacji w różnych partiach komunistycznych i robotniczych.



Katarzyny

...pogoda

Pochmurno, chwilami deszcz; miejscami rozpozodzenia. Temperatura od plus 4 do plus 6 st. C. Wiatry z kierunku południowego od 4 do 6 m na sekundę.

WKRÓTCE NOWA DYREKCJA MHD W KOŁOBRZEGU
MHD WYKONUJE PLANY OBROTU TOWARÓW

Rozwija się współpraca z chałupnictwem

DYREKCJA MHD (Art. Przem.) w Koszalinie nawiązała do jescze w ub. roku kontakt z drobnymi rzemieślnikami oraz z chałupnikami. W wyniku tej współpracy zwiększył się wydatnie asortyment niektórych towarów przemysłowych w sklepach.

Można już bez trudu znaleźć w nich szale welniane, chustki na głowę, kolnierzyki z plastiku, konfekcję dziecięcą, a nawet malowane na plastiku herby Koszalina i popularne w sezonie karnawałowym maseczki. Wkrótce ukaza się już torby plażowe z oryginalnymi wzorami regionalnymi.

W PLANIE „handlowców” jest także nawiązanie kontaktów z chałupnikami w celu podjęcia produkcji bielizny. Jednakże na przeszkodzie staje tutaj Wojewódzka Komisja Cen, która kalkulacje wyraża się nieopłacalną dla wytwórcy i dla handlu.

Współpraca z chałupnictwem zaczyna więc dawać już konkretne rezultaty. W związku ze zwiększonym asortymentem towarów podnosi się wykonanie planów miesięcznych przedsiębiorstw handlowych. Np. styczniowy plan MHD (Art. Przem.) w Koszalinie wykonał w 113 proc., a w Słupsku — w 119 proc.

Ostatnio w Śławnie powstało samodzielne przedsiębiorstwo targowiskowe, a w II kwartale br. w Kołobrzegu powstanie ono w dyrekcja MHD.

PRAWNIK RADZI

WŁADYSŁAW SZCZECIŁA — WALDOWO. Zgodnie z art. 23 rozp. Prez. RP z dnia 15. 3. 1953 roku wypowiedzenie umowy o pracę przez pracodawcę nie może nastąpić podczas urlopu. Również art. 418 ustawy z dnia 28. 7. 1939 roku o sadach u bezpieczeń społecznych (Dz. URP Nr 7133, poz. 476) potwierdza tę zasadę.

Wypowiedzenie dokonane w dniu 1. 11. 1956 roku zaczyna biec od 1. 12. 1956 r. i kończy się 28. 2. 1957 roku. Po tym dniu umowa o pracę jest rozwiązana.



Stąd — kontrola ruchu drogowego. Dla wielu kierowców spotkanie z patrolem milicji drogowej nie należy, niestety, do przyjemności. I tym razem traktorzysta Jan Miszczyszyn z PGR Bierzwnica nie jest w zgodzie z przepisami ruchu drogowego. Uszerek znalazło się sporo. Brak zezwolenia na prowadzenie pojazdu, brak tablicy rejestracyjnej na przyczepie, brak dowodów rejestracyjnych, brak oświetlenia na ostatniej przyczepie i wreszcie traktorzysta nie posiada dowodu osobistego.

Uwaga! samochód!

- 330 wypadków
- 60 wypadków śmiertelnych
- główna przyczyna — wódka

NA PRZESTRZENI ubiegłego roku zanożowano w naszym województwie 330 wypadków drogowych. Śmierć poniosło 60 osób, obrażeń cieleśnych doznało 234, uszkodzonych pojazdów zanożowano — 222.

Te smutne a zarazem zastraszające cyfry pochodzą ze sprawozdań Wojewódzkiego Inspektoratu Kontroli Drogowej MO w Koszalinie.

Pijaństwo, to wróg kierowców nr 1. Aż 92 wypadki drogowe spowodowali w ubiegłym roku kierowcy będący w stanie nietrzeźwym. 22 osoby poniosły śmierć, a 70 obrażeń cieleśnych.

Rozwijanie nadmiernej szybkości w miejscach zabudowanych, to następna przyczyna 85 wypadków, w których 10 osób zostało zabitych, a 39 rannych.

Inne przyczyny powstawania wypadków, to braki techniczne w samochodach, nieprawidłowe wymiarnie, brak kwalifikacji zawodowych, wymuszanie pierwszeństwa jazdy, co w sumie spowodowało 85 wypadków (7 zabitych i 55 rannych). Niezależność przepisów drogowych przez furmanów, nieuwaga przechodniów i wreszcie brak opieki nad dziećmi, są także przyczynami dużej liczby wypadków drogowych.

W ubiegłym roku pod koła samochodów dostało się 20 dzieci, z czego 10 poniosło śmierć, a 12 zostało rannych.

Największy bodaj że chaos na drogach wprowadzają pojazdy mechaniczne, będące własnością PGR. Często się zdarza, że nie są one wyposażone we wszystkie urządzenia określone w przepisach drogowych. Kierowcy jeżdżą bez tablic rejestracyjnych, bez świateł i praw jazdy, co za-

groza życiu ludzi i przyczynia się do niszczenia sprzętu. Winę za to ponoszą także kierownicy gospodarstw, którzy nie tylko przymykają na ten stan rzeczy, ale niekiedy zmuszają kierowców do jazdy.

Rezultaty? Niemal że codziennie zderzają się samochody, ciągniki, są zabici i ranni. Około 2 miliony złotych wynosi strata z rozbiętych samochodów.

Wszystkie te cyfry wskazują wymownie, na skutki jakie pociąga za sobą nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Na dobrą sprawę poza kierowcami, których znajomość przepisów obowiązuje, każdy obywatel winien znać zasady poruszania się na jezdni. W tym względzie jednak niewiele się u nas robi. Nie jest prowadzona systematyczna akcja pouczania. Szczegółowo nie zaniebują tę sprawę rady narodowe. Zbyt mało też odbywa się pogadanek o nauce ruchu drogowego. A niewątpliwie stosując jakieś atrakcyjne formy propagandy, jak to się czyni w innych krajach, można wydatnie zmniejszyć ilość wypadków na drogach.

MO czyni pewne kroki w kierunku zapobiegania wypadkom. Od 15 grudnia ub. roku wprowadzono system wycinania wkładów z praw jazdy. Odbywają się spotkania z kierowcami. Ponadto KW MO zwróciła się do kierownictwa szkół o wprowadzenie nauki przepisów drogowych w szkołach.

Środki zapobiegawcze stosowane jedynie przez MO nie odniosą jednak pożądanego skutku — wychowania całego społeczeństwa — jeśli do tej pracy nie włączy się rady narodowe, a przede wszystkim Polski Związek Motorowy, który tą dziedziną nie interesuje się wcale. Należałoby także jak najszybciej wpro-

NIEDAWNO w „Głosie Koszalińskim” ukazało się ogłoszenie: „10 tys. zł dam za gospodarstwo rolne od 7 do 10 ha...”

Wielu uważa to ogłoszenie za bardzo znamienne. Jest ono zjawiskiem dotychczas u nas niespotykanym. Jeszcze przed półtora rokiem było w województwie bardzo wiele wolnych zagrod. Dziś natomiast wzrasta u nas wartość ziemi. Oto jeszcze jeden przykład ożywczego tchnienia Października a zarazem dowód słuszności polityki rolnej, proklamowanej przez VIII Plenum.

Dawniej wydawaliśmy setki tysięcy złotych na propagowanie akcji osiedleńczej. Nie zawsze przynosiła ona wyniki. Jeśli w jednym kwartale w latach 1951—1955 udało się osiedlić na wsi 200 rodzin — był to sukces.

Byłem ostatnio w Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa w Koszalinie. W ciągu 3 godzin naliczyłem tu około 30 interesantów. Prosto z pociągu, który przywiózł ich z lubelskiego, krakowskiego czy kieleckiego, kierowali swe kroki do wydziału osiedleńczego z zapytaniem: — Macie dla nas wolne gospodarstwo?

Takich interesantów wydział osiedleńcze rad narodowych w województwie przyjmuje ostatnio średnio 150 dziennie. Ludzie przyjeżdżają, chociaż do powiatowych rad w centralnej Polsce wysłano od nas pismo:

„... w województwie koszalińskim wolnych gospodarstw, zdanych do natychmiastowego zasiedlenia — nie ma. Około 600 wolnych zagrod zarezerwowaliśmy dla repatriantów z ZSRR. Podobnie dla nich zarezerwowano wolne mieszkania w PGR-ach...”

Tych 150 ludzi z kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego wracają więc codziennie, niestety, z powrotem...

Podstawowy warunek

ROZNIK statystyczny podaje, iż koszalińskie posiadają najniższą gęstość zaludnienia w kraju. Tablice rocznika wskazują jednocześnie na o-

wadzić ewidencję wykroczeń każdego kierowcy.

Z tym zagadnieniem łączą się prace kolegów orzekających, których zadaniem jest nie tylko karać za wykroczenia, ale także wychowywać.

Jak to jednak wygląda w praktyce. Sporządzone przez milicjanta doniesienie. trafia do kolegium orzekającego. I tu wylania się paradoks.

W skład kolegiów nie wchodzi fachowcy znający przepisy ruchu drogowego. W konsekwencji kierowca otrzymuje śmieśnię niską, lub wysoką karę, w stosunku do przemienienia. A oto przykłady:

Antoni Rakowski z Broczyna pow. Walcz, nie posiadając prawa jazdy, prowadził ciągnik z przyczepą. Pojazd zastawił na zakręcie drogi bez opieki. Kolegium Orzekające w Walczu ukarało go upomnieniem.

Tadeusz Suchanek prowadził pojazd mechaniczny bez pozwolenia. To samo kolegium odrzuciło wniosek o ukaranie z braku winy.

Natomiast Wacława Dornickiego ukarano 10 dniami pracy poprawczej za brak lusterka przy samochodzie.

Takie wyroki nie wychowują kierowców. Przeciwnie, rozruchwala ich.

Ponadto w wypadku ukarania kierowcy grzywną, suma ta w większości wypadków nie jest ściągana. Po prostu nikt się tym dalej nie interesuje.

Koniecznym wrdaje się — z czym już kilkakrotnie występowała KW MO — aby w dniach, w których rozpatrywane są sprawy wykroczeń drogowych, w skład kolegiów wchodził przedstawiciel wydziałów komunikacji rad narodowych.

Z problemów koszalińskiego rolnictwa

gromne zacofanie koszalińskiego rolnictwa. Plony mamy niemal najniższe w kraju, najniższą obsadę bydła na 100 ha, jeśli chodzi o trzodę chlewną jesteśmy na czwartym miejscu od końca...

Odwiedziłem ostatnio PGR Krępa w powiecie koszalińskim. Gospodarstwo ma 400 ha ziemi i... 4 robotników. W większości PGR-ów województwa na 100 ha ziemi przypada średnio 4 ludzi do pracy. I na 25 ha! W takich warunkach nie można mówić o intensyfikacji gospodarki rolnej. Z zasiewem zbóż i z ich sprzętem tzw. „pomocą społeczną” taki PGR daje sobie jakąś radę. Tym bardziej, że dysponuje na ogół pokazym parkiem traktorów i kombajnów. Ale hodowla, ta alfa i omega urodza-

kiego, co trzeba. Musimy się konsekwentnie kierować zasadą: „Pomagajmy sobie sami, a wtedy i wszyscy inni nam pomogą”. Wykorzystywać więc własne rezerwy materiałowe, produkować materiały zasępcze, uruchamiać zakłady, zakładziki, gdzie się da i ile się da.

Każdy zakład będzie się jednak rozwijał, skoro znajdzie zbytni swój produkt. A jak dotychczas szereg powstałych przywrotnych wytwórni materiałów budowlanych zaczyna się oglądać za możliwościami „ekspor- tu” swej produkcji do innych województw.

Chłop koszaliński dotychczas bierze materiały i remontuje, jeśli otrzyma kredyt. Koszt materiałów, potrzebnych do kapitalnego remontu jednej gospodar-

rolnictwie, wielu chłopów będzie się starało stawiać zagrody z własnych funduszy, przy stosunkowo niewielkiej kredytowej pomocy państwa. Na dobrej grze koszt takich zabudowań szybko się bowiem zamortyzuje. Ale i ci chłopcy w pierwszych kilku latach muszą być zwolnieni ze świadczeń wobec państwa.

Natomiast, jeśli chodzi o gleby lekkie, mało wydajne, nieatrakcyjne, gdzie wkład pracy jest niewspółmierny do uzyskiwanych wyników — tam chłopcy muszą być uprzywilejowani, tam ciężar budownictwa musi włożyć na siebie państwo. W tym sensie, że państwo taką zagrodę wybuduje i da ją chłopu w długoterminową odpłatę np. 35—40 lat.

Takich zagrod trzeba wybudować kilka tysięcy. Możliwie najtaniej i najszybciej, możliwie z miejscowych materiałów, możliwie metodami przemysłowymi. Wydaje się więc, iż najwłaściwszy już czas pomyśleć o uruchomieniu np. w Miastku, Bobolicach, Polanowie, czy innych centrach „wymarłych wsi” zakładów prefabrykacji większych zabudowań... Czas pomyśleć również o masowym budownictwie mieszkaniowym w PGR-ach!

Nie tylko wieś

POWIEDZIAŁEM w tym artykule, iż budownictwo jest kluczem intensyfikacji koszalińskiego rolnictwa. Zagadnieniu temu, jak dotychczas, zbyt mało poświęca się uwagi. Mówimy, na przykład wiele o aktywizacji małych miasteczek, nie rozumiemy, że mogą się one rozwijać w oparciu o wieś, a nie odwrotnie. W takim miasteczku powstawać będą np. zakłady materia- łów budowlanych z miejscowych surowców, jeśli te materiały wieś będzie kupować. Aktywność gospodarza tych miasteczek wzrośnie w miarę zwiększania się potrzeb inwestycyjnych wsi, w miarę wzrostu produkcji rolnej. Mówi się dużo o rozbudowie przemysłu części samorządowych i innych detali, do których surowce trzeba spro- wadzać z odległości kilkuset kilometrów. Milczy się natomiast o przemyśle rolno-spożywczym, który ma u nas naturalne, surowcowe zaplecze i który tak czy inaczej stanowi przyszłość województwa. Pod jednym czy wiciele warunkiem — pełnej aktywizacji gospodarzej koszalińskiego rolnictwa, zwiększenia jego produkcji.

Dlatego zagadnienie, które poruszyłem w tym artykule, można śmiało nazwać nie tylko kluczem intensyfikacji koszalińskiego rolnictwa, lecz rzeczywistą, opartą na zdrowych zasadach ekonomicznych — pełnej aktywizacji gospodarzej całego województwa.

JERZY LESIAK



ki waha się w granicach 50 tys. zł. 12 tys. razy 50 tys., to 600 milionów złotych. W tym roku chłopcy otrzymali dotychczas na remonty kredyt w wysokości ok. 4 mln zł. O 600 milionach szkoda więc mówić. Nasze państwo nie jest obecnie zbyt zasobne w środki finansowe.

Koszaliński chłop w swej masie nie buduje i nie remontuje z własnych środków, bo nie ma za co. W latach ubiegłych, w ramach tzw. „ograniczenia akumulacji”, uczyniono precyzyjnie wszystko, by uniemożliwić mu inwestowanie. Zadałem sobie trud, by wspólnie z fachowcami obliczyć zdolność inwestowania średnio-rolnego gospodarstwa, które nie kombinuje, tzn. nie uprawia ziemi „na lewo”. Zdolność ta waha się w granicach 10 tys. złotych rocznie. W najlepszym wypadku tylko połowę tej sumy chłop może przeznaczyć na remont. Co za nią kupi?

Remonty kapitalne na wsi i nowe budownictwo pójdzie pełną parą, w sposób najbardziej oszczędny tylko wtedy, jeśli chłop będzie remontował i budował z własnych funduszy. Wtedy ruszą się chłopackie zespoły wypalania cegły, produkcji dachówek, wtedy wieś zacznie masowo i tanio produkować na własne potrzeby.

Jakie w tym kierunku możemy stworzyć bodźce materialne? Wydaje się, że tym 12 tysiącom chłopów, których zagrody wymagają kapitalnego remontu, możemy powiedzieć: „Jeśli sami, we własnym zakresie, dokonacie kapitalnego remontu gospodarstwa — możemy was na tyle i tyle zwolnić ze świadczeń wobec państwa”.

Zwolnienie ze świadczeń automatycznie, kilkakrotnie zwiększa zdolność inwestowania każdego gospodarstwa.

Ogromne potrzeby i skąpe środki

POTRZEBY budownictwa na naszej wsi nie są bynajmniej skromne. Według analizy, przeprowadzonej przez WZR (bardzo zresztą szczegółowej) dla zagwarantowania koszalińskiemu rolnictwu rzeczywiste intensywnego rozwoju, trzeba wybudować 14 tys. nowych zagrod wiejskich, szczególnie na terenach, posiadających słabsze gleby. Ponadto, by nie dopuścić do ubytków w istniejących budynkach, trzeba jak najszybciej objąć kapitalnym remontem 12 tys. zagrod wiejskich.

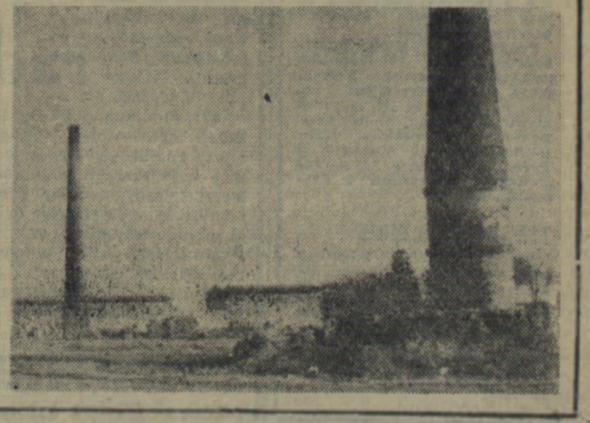
Gdybyśmy chcieli odremontować te 12 tys. zagrod i wybudować 14 tys. w ciągu jednego roku, musielibyśmy dysponować sumą ok. 3 miliardów złotych i mieć zagwarantowaną dostawę niemal tyle materiałów budowlanych ile ich w bieżącym roku państwo przeznaczają na potrzeby rolnictwa w całym kraju. Zyczenie „pobożne”, lecz nierealne. Wykonanie zadania trzeba rozłożyć na szereg lat.

Pierwszeństwo mają kapitalne remonty. Mówi się, że chłop nie remontuje, bo „Warszawa” przydziela za mało materiałów. Materiałów budowlanych, szczególnie nie wapna, cementu, tarcicy z tzw. „centralnej puli” musimy otrzymać więcej, bo dotychczasowe ilości są po prostu śmieszne. Ale „centralna pula” nie zapewni nam wszyst-

Przed wszystkim prefabrykacja

SPRAWA budowy nowych zagrod jest znacznie trudniejsza. Niewątpliwie we wsiach, posiadających dobre gleby, przy obecnych korzystnych warunkach pracy w

TAKICH kominów, sterczących wśród gruzów są na terenie naszego województwa setki. Są to pozostałości dawnych cegielni, fabryk kafla, cementowni i innych zakładów wyrabiających materiały budowlane. W wielu miejscowościach zostaną one odbudowane. Odbudowane zakłady przyczynią się do aktywizacji naszych wsi i miasteczek.



E. F.

Co nowego? w TPP-R

W latach ubiegłych TPP-R dało o sobie znać przede wszystkim w okresie Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, kiedy to rzucono na ekrany nowe filmy, sprowadzono zespoły teatralne, grano sztuki rosyjskie, organizowano cykle odczytów. Ponadto TPP-R było inicjatorem, pomocnikiem i koordynatorem akcji szerzenia wiedzy o Związku Radzieckim przez inne instytucje społeczne. Współpraca ta była na ogół czysto mechaniczna i sprowadzała się do sporządzania sprawozdań — po przeprowadzonej imprezie.

Wydaje się, że obecnie podobne praktyki są przewidywane; prace towarzyszące mają się opierać na nowych zasadach. Ośrodkami działalności staną się Wojewódzkie Kluby Kultury, w których odbywać się będzie większość imprez organizowanych przez TPP-R, i to przez cały rok. Tam też powstaną stałe punkty informacyjne dysponujące materiałami o życiu Związku Radzieckiego.

Jakie są plany towarzystwa na bieżący rok?

Po raz pierwszy zostanie u nas zorganizowana dekada kultury litewskiej. Równocześnie odbędzie się dekada kultury polskiej na Litwie; przewidziana jest wywona zespołów artystycznych, co, niewątpliwie, spotka się z wielkim uznaniem tamtejszej Polonii, która przez wiele lat nie miała bezpośredniego kontaktu z życiem kulturalnym Polski.

Zaplanowano ożywioną wymianę zespołów artystycznych, wyjazdy pisarzy, intelektualistów. Do Polski przybędzie m. in. znakomity pisarz radziecki, Paustowski, którego twórczość cieszy się u nas dużą popularnością. Spotka on się z naszymi literatami oraz szerokim kręgiem czytelników; odbędzie się kilka jego wieczorów autorskich.

TPP-R wspólnie ze Studentkim Filmowym Klubem Dyskusyjnym zaprasza także do Polski asystentów i operatorów — współpracowników znakomitego Eisensteina, twórcy szeregu filmów radzieckich o nieprzemijającej światowej sławie. Spotkanie studentów i filmowców polskich z „eisensteinowcami” odbędzie się w Krakowie.

Prowadzona będzie w dalszym ciągu akcja wydawnicza TPP-R. Obok tygodnika „Przyjaźni”, ukazuje się nowy kwartalnik, poświęcony zagadnieniom radzieckiego teatru i filmu. Zamieszczane w nim będą teksty nowych sztuk, recenzje oraz przekłady wybitniejszych prac z dziedziny sztuki teatralnej ZSRR i krajów obozu socjalizmu.

Przewidziane są również, podobnie jak w latach ubiegłych, spotkania ludności z rejonów przygranicznych. Delegaci z Lubelszczyzny i Rzeszowskiego na wiaży kontakt z mieszkającymi po drugiej stronie granicy Ukraincami, ludność Białostoczczyzny — z Białorusinami, Olsztyńskiego — z ludnością obwodu Kaliningradzkiego.

Wśród wielu imprez, jakie TPP-R zamierza zorganizować w tym roku, na szczególną uwagę zasługuje wielki koncert dla ludności stolicy, urządzony wespół z wojskiem z okazji 29 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Opracowywany jest także bogaty plan imprez dla uczczenia 40 rocznicy Rewolucji Październikowej, która przypada w listopadzie 1957 roku. (K. Jot.)

SZCZECIŃSKA FABRYKA MASZYN Budowlanych



NAJMLÓDSZY ze szczecińskich zakładów przemysłowych — Fabryka Maszyn Budowlanych rozpoczęła produkcję w 1956 r. od tzw. surnic bramowych. 30 sztuk wyprodukowanych w ub. roku pracuje już na wielu budowlach, w wytwórniach prefabrykatów oraz w przemyśle węglowym.

Plan na rok bieżący przewiduje wyprodukowanie 80 surnic bramowych, 20 dźwignów budowlanych, 45-tonometrych o konstrukcji surowej, z których połowę pochłonie eksport.

Na zdjęciu: próba obciążenia zmontowanej surnicy bramowej. (CAF — fot. KONDRACKI)



Bezpieczeństwo pracy w kopalniach węgla, to jedno z naczelnych zadań administracji i związku zawodowego. Na zdjęciu: mechanik Kurek Lutka z kopalni „Conco rdia” w Zabrze przeprowadza codzienną kontrolę aparatów sterujących na stacji ratowniczej.

W połowie czerwca odbędzie się w Belgradzie Pierwszy Kongres Rad Robotniczych. Oto kilka szczegółów uzyskanych na ten temat przez Agencję Robotniczą.

KONGRES zgromadzi około 2 tysiące delegatów ze wszystkich republik FLRJ. 1670 delegatów zostanie wybranych spośród członków rad robotniczych, a 300 pozostałych stanowić będą czołowi działacze i znawcy samorządów robotniczych zaproszeni przez komitet organizacyjny kongresu.

Szczególnie liczną reprezentację będą rady robotnicze Belgradu — 160 osób, Zagrzebia — 121, Lublany — 66, Sarajewa — 58. Przybędzie też 38-osobowa delegacja z Zenicy, w której znajdują się przede wszystkim pracownicy największego w Jugosławii kombinatu metalurgicznego. Skład kongresu został tak pomyślany, by wszystkie dziedziny gospodarki narodowej miały swych przedstawicieli. Przeważającą liczbę stanowić będą, oczywiście, delegaci przemysłu i górnictwa (710 handlu (185), budownictwa (181), społecznych majątków rolnych — odpowiedniki na sztych PGR — (102) itp.

Przygotowania do kongresu już się zaczęły. Do pierwszego maja w zakładach pracy odbędą się zebrania wyborcze

7 letni bilans jugosłowiańskich rad robotniczych

sił wytwórczych itp.

W związku z tym, że przewiduje się duże zainteresowanie kongresem i oczekuje napływu wielu gości z innych krajów, obrady będą się odbywały najprawdopodobniej w jednym z najnowocześniejszych gmachów Belgradu — w Domu Związków Zawodowych — przy placu Marksa i Engelsa. Duża, doskonale wyposażona technicznie sala, zaizolowana i posiadająca dobrą klimatyzację (ważne, bo czerwiec to jeden z najbardziej upalnych miesięcy w Belgradzie) nie tylko pomieści swobodnie ponad 2 tysiące uczestników kongresu, ale zapewni im dogodne warunki pracy.

ŻYCIE NOCĄ

Tuż po wojnie i w latach następnych teoretycy twierdzili, że prostytucja jest zjawiskiem przejściowym i rodzi się w specjalnej „bazie ekonomicznej”. Wskazywano wówczas na gnijący kapitalizm jako ustrój o szczególnie sprzyjających warunkach dla rozwoju prostytucji. W krajach socjalistycznych uprzedzenie nie ma, jak twierdzili, niemożliwe. Powoływano się na wznoszącą stopę życiową, włącznie ludową itd. Z kodeksu karnego wyeliminowano nawet odpowiedni paragraf. Praktyka, ów kapitalizm sprawdzian wszelkiej teorii, zadawała kłopot twierdzeniom. Dziś jesteśmy świadkami szeroko rozwiniętej prostytucji. Ukrywanie tego zjawiska wydaje się śmieszne. Trzeba zająć wobec prostytucji zdecydowane stanowisko.

NIE chcę dawać się w zbyt daleko idące dociekania wyjaśniające przyczyny prostytucji, zajęłoby to wiele miejsca. Warto jednakże zasygnalizować, że są one niezwykle złożone i zróżnicowane. Każdy wypadek należałoby analizować oddzielnie. Można jednakże wyodrębnić grupy przyczyn, nie tracąc sobie pretensji do ich wyczerpania. A więc do pierwszej zaliczyłbym te kobiety, które do uprawiania nierządu zmusiły złe warunki materialne, dalekie od łatwego zarobku, wewnątrzne predyspozycje (uwarunkowane rzecz jasna warunkami społecznymi, oddziaływaniami otoczenia), stosunki rodzinne (w szerokim pojęciu), zawód nielubiany, specjalne warunki jak porty, garnizony wojskowe itd. Zaczyna się od jednego partnera „z miłości”, przychodzi następny, który płaci rachunki na zabawie, wódka i... dziewczyna za tracając samą siebie ulega nierządowi. Oczywiście tego rodzaju postępowanie wyściska bardzo silnie piętno na psychice tej kobiety, wynaturza ją i spycha w moralne błoto.

By nie być głośnym

sięgnę do przykładów zasłyszanych w MO w Koszalinie. Według danych prowizorycznych kobiet uprawiających nierząd jest około 70. Notuję się tu wymienię: Słupsk, Koszalin Białogard. W tej liczbie nie ujęte są osoby, które często zmieniają partnerów, ale którym nie udowodniono pobierania pieniędzy. Przekrój socjalny tego ugrupowania jest zróżnicowany. Od pracownicy fizycznej do umysłowej. Część z nich nie pracuje w żadnym zakładzie pracy; twierdzą najczęściej, że pracują w domu jako np. „krawcowe”

Ob. K. ma lat 23. Mieszka z młodszą od siebie siostrą i matką. Żadna z nich nie pracuje. Matka jest udziałowcem w „dochodach” córek.

Ob. B. przyjmuje oficerów nie gardząc żołnierzami niższych stopni. Oplata zamyka się w granicach 50—200 zł. Przyczyna — zawód miłosny i „towarzystwo”.

Ob. R. „mieszka” w jednym pokoju z mężem i rodzicami. Ciężko wyznaczyła jej miejsce do snania pod łóżkiem wiecznie pijanego ojca. To nie jest życie — mówi ob. R. do milicjan — nocuję gdzie się da i z kim się da. Zawsze to lepsze niż „własne” mieszkanie.

Nierządnie są wypadki gdzie starsza kobieta stręczy amatorem dziewczęta i pobiera od

nich procent za „wypożyczanie” łóżka.

Jak wspomnieliem

o wypadkach tych wie MO, ale... nasze ustawodawstwo założyło, że w Polsce prostytucji nie ma i nie przewidziało w kodeksie karnym odpowiedniego paragrafu, który dawałby możliwość karania uprawiających nierząd. Karze podlega jedynie ten, kto publicznie uprawia nierząd lub zarządza. Praktycznie więc nikt. MO ucieka się więc do różnorodnych metod zapobiegawczych, które ma do dyspozycji. A jest ich niesłychanie mało. Milicjantowi nie wolno obrażać obywatela. Nakaz służy skądinąd, ale w wypadku prostytucji niezwykle utrudniający pracę. Są np. poszlaki, że dana osoba uprawia nierząd. Wskazuje na to fakt, że nie pracuje, że przyjmuje wielu mężczyzn, ubiera się, bawi. Milicjantowi nie wolno jej tego powiedzieć wprost, bo ją „obrazi”. Tłumaczy więc ogólniki np. „Nie powinna obywać się tak często w tym towarzystwie, bo prowadzi ono na złą drogę, wypacza charakter” itd. Często proponuje się podpiśnięcie zobowiązania, że „złe” postępowanie nie będzie, że zacznie uczciwie pracować. Zobowiązania te w sporadycznych wypadkach odnoszą skutek pozytywny, w większości jednak nie przynoszą żadnego rezultatu. W wypadku, gdy dana osoba wywoła awanturę, wolno zastożować sankcje karne jak mandaty, upomnienie itp.

Łagodność w obchodzeniu się

z prostytucją, brak możliwości karania nierządu — (konstytucja gwarantuje wolność osobistą) stwarza warunki do jego rozwoju. Skutki tego zjawiska są więc nie mniej tragiczne. Wiele rozbitych małżeństw, uszczuplenie i tak skromnego budżetu rodzinnego, awantury, burdy, upadek moralności i rozwijające się w zastraszającym tempie choroby weterne. Szczególnie to ostatnie są groźne dla całego społeczeństwa. Na terenie Koszalina tylko wśród osób cywilnych zanotowano w ub. r. ponad 200 zachorowań. Oczywiście jest, że nosicielami tych chorób są prostytutki, uprawiające nierząd, a nie podlegające żadnej kontroli lekarskiej. Np. jedna prostytutka zaraziła w Koszalinie 3 rodziny — łącznie 12 osób.

Zycie kształtuje się według swych własnych

praw. Wymagają one m. in. uznania stanu faktycznego, tzn. istnienia prostytucji.



Wszelkie środki administracyjne, ani filantropia prostytucji nie zlikwidują. W pierwszym wypadku mogą raczej sytuację pogorszyć — prostytucja stanie się bardziej zamaskowaną i tym samym bardziej groźną. Potrzebne są tutaj inne środki profilaktyczne, choć jednostronne. Wydaje mi się, że nadszedł już czas, by wprowadzić książeczki rejestracyjne dla uprawiających nierząd i surowo karać te, które uchylają się od tego obowiązku. Wraz z książeczką pojawi się konieczność poddawania się kontroli lekarskiej co 48 godzin, a więc faktyczne obniżenie ilości zachorowań oraz kontroli MO. Obowiązek ten może również spełnić rolę naturalnego hamulca w rozwoju prostytucji. Nie jest wykluczone, że część kobiet z tego „picolo mondo” — małego światka, odejdzie, gdy podrośnie się będzie stopa życiowa, gdy umożliwi się im pracę i różno warunki egzystencji.

Autoryzacji artykułu pt. „Poznać nocą i dniem...” zamieszczonego w „Głosie Wybrzeża” S. Majewski i A. Bartoszewski postuluje wprowadzenie opłat za leczenie chorób wenerycznych, ponieważ, jak twierdzą, lekarstwa sprowadzamy z zagranicy za cenne dewizy. Nie wydaje mi się to słuszne z tego choćby powodu, że przy stosunkowo niskich zarobkach, na drogie leczenie nie każdy chory mógłby sobie pozwolić — obciążałoby to zbyt mocno budżet rodzinny. Choroby weneryczne są chorobami społecznymi (podobnie jak gruźlica) i winny być leczone przez państwo. Ewentualna perspektywa leczenia za własne pieniądze nie zahamuje rozwoju chorób, a wręcz przeciwnie, może je tylko sprzyjać ich rozwojowi. A przecież nie o to chodzi — rzecz w kontroli lekarskiej i ratowaniu zdrowia społeczeństwa wszystkimi dostępnymi środkami.

Jedno nie ulega dyskusji

— trzeba wydożyć prostytucji z ukrycia i przystosować do niej normy prawne. Zyska na tym i młody czesto organizm i społeczeństwo. Gra warta świeczki. Zresztą sprawa dojrzała już do właściwego załatwienia.

JANUSZ ZELEZIK

26 rudowęglowiec

Ostatnio spłynął na wodę z polichylni Stoczni Szczecińskiej nowy kadłub rudowęglowiec. Jest to dwudziesty szósty z kolei statek wykonany w Szczecinie i trzeci z serii przystosowanych do opalania masutem. Na zdjęciu: kadłub rudowęglowiec na pochwini stoczni. (CAF — fot. Ciesiak)



Spróbuj PRZECZYTAĆ!

OSZCZĘDNOŚCI UTOPIONE W KANALE SUEZKIM

Kiedy Macmillan, obecny premier brytyjski, pełnił funkcję kanclerza skarbu, zaszczytą dzielił 45 i pół miliona funtów sterlingów na wydatkach ekonomicznych. Wiecej niż 40% trzeciej tych oszczędności pochłonęła jednak wyprawa wojsk angielskich do Suezu. Awantura w Egipcie — jak stwierdza brytyjskie ministerstwo obrony — kosztowała Anglię 35 milionów funtów.

SKOWRONKI NA DOLNYM ŚLĄSKU

Nie tylko srebrzyste bazyliki wierzchołki i zaczynające już świtnąć pierzchy stokrotki zdają się sygnalizować nadzieje wyjątkowo wczesnej wiosny. Na Dolnym Śląsku prawdziwa przedwiosna zainaugurowały skowronki, które masowo pojawiły się nad polami w powiecie Góra Śląska. Ptaki te powracają na Dolny Śląsk zazwyczaj dopiero w marcu. Z ich wyjątkowo wczesnego w tym roku powrotu mieszkańcy wróżą szybki koniec zimy, której w tym roku prawie... nie było.

NRF NA RYNKU ŚWIATOWYM

Wartość eksportu Niemiec zachodnich w roku ubiegłym wzrosła o 29 proc. osiągając sumę 26 824 miliony marek. Im port NRF wzrósł w tym samym czasie o 14,3 proc. i wartość jego równała się sumie 27 961 milionów marek.

MNIEJ BENZYNY — MNIEJ SAMOCHODÓW

W roku ubiegłym Wielka Brytania wyprodukowała 767 314 samochodów, wobec 837 560 samochodów wyprodukowanych w 1955 roku. W ostatnim kwartale roku ubiegłego brytyjski przemysł samochodowy wyprodukował 157 717 samochodów. Oznacza to spadek produkcji o 33 proc. w porównaniu z ostatnim kwartałem 1955 roku. Powodem spadku produkcji samochodów brytyjskich pod koniec ubiegłego roku był kryzys przemysłu motoryzacyjnego wywołany awanturą w Egipcie.

POZNAŃ — MIASTO NOWAKÓW

Z pewnością niewielu ludzi wie o tym, że przeciętnie co 30-ty mieszkaniec Poznania nazywa się Nowak. Ponad 6 tys. osób, mieszkańców stolicy Wielkopolski, noszących nazwisko Nowak, może mieć chyba słuszy powód do dumy, że liczbą przed stawicielel swego rodu przewyższył w ostatnim czasie najliczniejszego do niedawna w Poznaniu — ponad 3-tysięczne „rodziny” Kaczorów i Szymańskich.

TYM RAZEM... BIALI

Sześciu białych mieszkańców Montgomery (USA) nabyło niebawem przed sądem pod zarzutem dokonania zamachów bombowych na domy i kościoły Murzynów. Uważa się, że jeśli oskarżonym udowodni się ich przestępstwa, nie obajdnie się bez wyroków śmierci.



OTRZYMAJMY 4 DALSZE

O powodzeniu naszych autobusów MKS świadczy fakt, że przewożą one miesięcznie przez szło 250 tys. pasażerów.

Jak nas informuje kierownik Miejskiej Komunikacji Samochodowej w roku bieżącym otrzymamy jeszcze dalsze 4 autobusy marki „Star”.

Czy rozwiążą one całkowicie problemy komunikacyjne w naszym mieście — okaże się w „praniu”.

OCZEKUJEMY NA NAPRAWĘ

Część ul. Jedności (w pobliżu szkoły) wymaga naprawy. Nawierzchnia tej pochylonej ulicy coraz bardziej niszczy się przez opady deszczowe.

Należy zapobiec dalszemu niszczeniu jezdni, tym bar-

dziel, że jest to miejsce w porze letniej bardzo uczęszczane.

Z ORTOGRAFIĄ NA BAKIER

Wywieszka nad bufetem w kinie „Nowa Huta” informująca o konieczności zwrotu biletów jest — takiej treści: „Prosimy zwracać biletów k i do bufetu”.

A fe... w placówce kulturalnej, jaką jest niewątpliwie kino nie powinno być takich błędów.

WYPADKĘ PRZY PRACY

Wczoraj w godzinach rannych w Fabryce Wozów w Ślawnie jeden z pracowników — Antoni Słomka podczas pompowania koła do wozu doznał otwartego złamania nogi.

Przy nadmiernej napompowaniu koła wysadziła została obroż, która ugodziła Słomkę w nogę.

Rannego przewieziono do szpitala w Koszalinie.

Rada robotnicza Koszalińskiej Fabryki Mebli szuka wyjścia ze ślepej uliczki

Jednym z zagadnień, wokół których wrzało i kipiało w pamiętnych dniach po VIII Plenum była sprawa rad robotniczych. Za przykładem „Zerania” i innych większych zakładów pracy rady robotnicze zaczęły wyrastać „jak grzyby po deszczu”.

Ten świeży powiew nie ominął Koszalina. W kilku zakładach pracy mamy obecnie tymczasowe rady robotnicze, o których poza stwierdzeniem, że je wybrano i że borykają się z trudnościami niewiele więcej można powiedzieć. Tak jest np. z radą robotniczą w Koszalińskiej Fabryce Mebli.

Brak jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz i najogólniejszych choćby wskazówek co do dalszej pracy, zapędziły radę robotniczą w ślepy zaułek.

Rada robotnicza KFM, zresztą nie tylko tego zakładu, przeżywa kryzys, który może doprowadzić do krachu.

Miały być wydane biletyny poświęcone pracy rad robotniczych, które pozwoliłyby na dzielenie się nabytymi już doświadczeniami. Cóż jednak — pozostały one tylko w sferze zamierzeń.

Odbyta ostatnio w Poznaniu narada przewodniczących rad robotniczych, rad zakładowych i dyrektorów przedsiębiorstw z resortu przemysłu drzewnego poza ogólnikowym stwierdzeniem, że jest źle i obiecankami, że wszystko się zmieni, niewiele wniosła nowego.

HAMULCE

Hamulców ograniczających posunięcia rady robotniczej jest wiele. Tkwią one w całym szeregu niezdolnych dzisiaj i częściowo błędnych zarządzeń i okólników wydanych w ubiegłym okresie przez Centralny Zarząd Przemysłu Meblarskiego oraz Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

Hamulce te są tak silne, że rozwinięcie jakiegokolwiek inicjatywy przez radę robotniczą jest praktycznie niemożliwe.

Wprowadzić „u góry” przebiega się coś niecoś o stopniowym zmniejszaniu kompetencji zarządu i przekazywaniu ich radom robotniczym, ale dotychczas trwa bierność wyczekiwania, aż rady się umocnią i okrzepną. Ale jak mają się umacniać mające ręce związane paragrafami — o to nikt się nie pyta. Głównym hamulcem jest od-

tych dniach roczna analiza bilansu. Z tego bilansu niewątpliwie wyciągnąć właściwe wnioski członkowie rady.

NIE OBAWIAJMY SIĘ EKSPERYMENTU

O pomocy, którą (w minimalnym stopniu) okazywały organizacje partyjne radom robotniczym podczas ich wyborów, dzisiaj zupełnie zapomniano. Wielu ludzi jest jeszcze niezdeterminowanych co do słuszności istnienia rad robotniczych. To niezdeterminowanie ma również nie mieć wpływu na to, że rady tkwią w błędnym kole.

Obawy te trzeba wreszcie przełamać i rozpocząć prace doprowadzić do końca.

Z. ZARACHI

KOMUNIKAT dyrektora Muzeum Lenina w Warszawie

Muzeum Lenina w Warszawie prowadzi prace przygotowawcze do otwarcia wystawy poświęconej „Postępowym tradycjom ruchu młodzieżowego w Polsce w latach 1918 — 1919”. W związku z tym dyrektora Muzeum zwraca się do wszystkich, którzy posiadają fotografie, pamiątki osobiste, listy, grzypsy, dotyczące działalności następujących organizacji młodzieżowych: ZMK, KZMP, ZMS, OMS „Życie”, OM TUR, „Wielki”, ZWM „Szare Szeregi”, ZMD o porozumienie się listowne lub osobiście z Muzeum Lenina w Warszawie, Al. Gen. Świerczewskiego 62 — tel. 606.12 lub 658.89.

• Jeszcze w tym roku Koszalin otrzyma reprezentacyjny lokal nocny • Weryfikacja kelnerów i kucharzy

U PRZEJĘCIA obsługa w restauracji czy kawiarni, smacznie przyrządzone dania — to niewątpliwie podstawa dobrego imienia zakładu. Niestety nie

zawsze te warunki są spełnione. Ostatnia wizyta u dyrektora handlowego Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych ob. Petryk pozwala jednak żywić nadzieję, że w naszych lokalach nastąpi już niedługo poprawa.

Do końca bieżącego miesiąca zakończona zostanie trwająca obecnie weryfikacja kucharzy. W najbliższym czasie rozpocznie się też szkolenie kelnerów, bufetowych i sprzedawców. Ostateczną ich weryfikacją, której zakończenie przewidziane jest na miesiąc czerwiec, wyłoni osoby najbardziej nadające się do pracy w tym zawodzie.

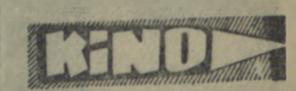
Doszkalona kadra kelnerów przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu obsługi w istniejących lokalach i oczywiście zasilą nowe lokale.

Jeszcze w tym roku bowiem KZG uruchomią dwie restauracje. Jedną z nich zajmie parter nowego budynku przy ul. Zwycięstwa. Będzie to lokal I kategorii. Otwarcie jego przewidziane jest na koniec kwietnia br.

Niedawno KZG przejęły od przedsiębiorstwa „Konsumy” lokal przy ul. Krótkiej, zajmowany dotychczas przez stolówkę pracowników Urzędu Bezpieczeństwa. Duża sala konsumpcyjna z balkonami oraz dobre „zaplecze kuchenne” i pomieszczenia dla personelu utwierdzają w przekonaniu, że będzie to jeden z reprezentacyjnych lokali Koszalina.

Ale potrzebny jest koniecznie remont nie tylko samego lokalu, ale i uporządkowanie najbliższego otoczenia.

Wydaje się, że winien się tym zainteresować Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej, bo trud no np. sprawę naprawy chodników czy uporządkowanie terenu włączyć do kompetencji KZG. KZG otrzymały z Centralnego Zarządu około pół miliona złotych na remont i odpowiednio wyposażenie lokalu. Jeśli więc przy pomocy MZGK remont ruszy z miejsca, to gdzieś we wrześniu nastąpi otwarcie dobrego lokalu... nocnego, gdyż taki charakter będzie posiadała nowa restauracja.



„NOWA HUTA” — All Baba i 40 rozbójników. Seanse o godz. 16, 18, 20.

WDK — Przygody wojska Szwajkara. — Seans o godz. 15.30. Król się bawi — seanse o godzinie 17, 19 i 21.

„ZACISZE” — Krwawa droga. Seanse o godz. 17 i 19. MPRB — Cena strachu. Seans o godz. 18. „MUZA” — nieczynne.



KLUB TPRP — Spotkanie z komunistami — gawęda o przygotowaniach do VI Festiwalu w Moskwie.



PROGRAM II na radi 387 w na dzień 13 lutego (sobota) 6.10 Muzyka rozr. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Polska tance lud. 7.10 Mozaika muz. 6.08 Przegląd prasy. 8.15 Gra ork. Mantovani. 8.36 Koncert solistów. 9.00 „Zagraj nam stroikowce instrumenty!” aud. dla kl. I i II. 9.20 Koncert rozr. 10.00 „Poruczenia specjalne” — opow. Gramma Greena. 10.20 Koncert symfoniczny. 11.00 „U przyjaciół” — aud. słowno muz. 11.30 Wirtuozki muz. rozr. 12.10 Aud. aktualna. 15.10 Muzyka lud. 15.30 Błektina zafet. 16.05 Utwory wiołoczełowe kompoz. franc. 16.20 Muzyka rozr. 16.45 „Stanisław Worceli” — pog. 17.00 Muzyka baletowa. 17.25 Arle starowłoskie. 17.40 Na warszawskiej fall. 18.00 Walce Waldteufela. 18.35 Poetycki koncert żywych. 20.23 Kronika sport. 20.25 Muzyka tan. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra ork. tan. PR. 22.30 Artur Bliss: „Cud w Gorbals” — aud. słowno muz. w oprac. Karola Stromwera. 23.15 Muzyka rozr. I tan.

24 bm. miejskie eliminacje do ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego

24 bm. odbędą się w Koszalinie eliminacje miejskie oraz powiatowe do ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego.

Z 215 osób, które brały udział w eliminacjach środowiskowych w zakładach pracy i w szkołach — 72 zakwalifikowane zostały do eliminacji miejskich. Wezmą w nich udział uczniowie prawie wszystkich szkół średnich, dwóch szkół podstawowych (nr 1 i nr 7) oraz wiele osób z zakładów pracy.

Ilość uczestników ze szkół 1 poszczególnych zakładów pracy jest mniej więcej jedna kowa. Np. z Liceum Pedagogicznego weźmie udział w eliminacjach miejskich 5 osób, z Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Niepodległości 6 osób, ze Szkoły Ogólnokształcącej TPD 5, z Technikum Finansowego 2 osoby. Spośród zakładów pracy największą ilość osób, bo 5 wytypowano z WZGS, z Roszarni — 4 osoby itd.

Rekord uczestników pobili szkoły podstawowe. Ze szkoły

nr 1 weźmie udział w eliminacjach 8 uczniów, a ze szkoły nr 7 aż 27.

Eliminacje miejskie wyłonią z kolei kandydatów na eliminacje wojewódzkie. Najlepsi recytatorzy zostaną nagrodzeni.

Eliminacje odbędą się 24 bież. miesiąca w gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Od godz. 10 odbywać się będą eliminacje powiatowe, a po południu od godziny 16 eliminacje miejskie.



PRACOWNICY POSZUKIWANI

2-eh czeladników piekarskich zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Postominie, pow. Ślawno. Dla osób samotnych mieszkanie zapewnione. K—116-0

Do dobrej ovczarni potrzebny OW CZARZ z własną brygadą. Ovczarnia Szewino, poczta Kraśnik, pow. Koszalin, st. kol. Białogard (dalszy dojazd autobusem). K—110-0

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW geologów oraz KRESLARZY I KARTOGRAFÓW zatrudni natychmiast wydział produkcyjny PGGK „Zachód” w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej nr 6. Warunki do omówienia na miejscu. K—107-0

KIEROWNIKA PIEKARNI do Mielna zatrudni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Koszalinie. Warunki do omówienia na miejscu. K—119-0

Kilku wysokokwalifikowanych ŚLUSARZY-mechaników, ELEKTRYKA i kierownika produkcji zatrudni od zaraz Fabryka Cukrów „Pomorzanka” w Ślupsku, ul. Gen. Pańska 2. K—122-0

Komitet Likwidacyjny Rady Okręgu ZS „Budowlani” w Koszalinie zawiadamia zainteresowanych, że w myśl zarządzeń władz centralnych Rada Okręgu ZS „Budowlani” w Koszalinie została rozwiązana z dniem 31. XII. 1956 roku. Wszystkie sprawy związane z dotychczasową działalnością należy kierować do Komisji Likwidacyjnej na adres: Komisja Likwidacyjna Rady Okręgu ZS „Budowlani” Koszalin, ul. Zwycięstwa 137. K—123-1

Zarząd Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Człuchowie (dawniej PSS) podaje do wiadomości, że wszystkie towary zastawione do sprzedaży w tut. sklepie komisowym za nr nr: 1582/52, 47/53, 777/54, 38/55, 382/53, 225/51, 1322/52, 1053/55, 627/52, 247/51, 461/52, 689/52, 752/52, 943/52, 1137/52, 170/53, 1302/52, 11/54, 1464/52, 458/55, 189/55 winny być odebrane ze sklepu do dnia 1 marca 1957 roku — w przeciwnym wypadku zostaną one sprzedane w drodze licytacji. K—126-0

Podaje się do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że z dniem 25 stycznia 1957 roku uległ całkowitej likwidacji POM nr 184 w Kaliszu Pomorskim. K—121-0

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyjnych w Koszalinie zawiadamia, że z dniem 5. II. 1957 roku uruchomiło WYŚWIETLARNIĘ ROTACYJNĄ RYSUNKÓW I PROJEKTÓW TECHNICZNYCH. Zamówienia przyjmuje się od każdego zleceniodawcy, przy czym koszt światłokopii o formacie A-4 wynosi 1,50 zł. K—115-0

Z dniem 1 stycznia 1957 roku Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych uruchomiło punkt skupu skór surowych (wszelkiego rodzaju) przy ul. Hibnera 79. Fachowa i uczciwa obsługa punktu zapewniła dostawcom należyty zapłatę. K—128-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZARZĄD Lasów Państwowych w Szczecinku unieważnia skradzioną legitymację służbową nr 63, wystawioną na nazwisko Szolno Irena. G—98

ZAMIENIE mieszkanie dwupokojowe z kuchnią w Złotowie na podobne lub większe w Koszalinie. Władomoko: Koszalin, Krakusa i Wandy 14/5. G—96

SKRADZIONO książeczkę ubezpieczeniową w dniu 27. I. 1957 roku w Szczecinku wystawioną na nazwisko Bębnowski Ryszard. G—100

POMOGE dziecku w nauce. Władomoko: Biuro Ogłoszeń, Koszalin, Lampe 20. G—97

SPRZEDAM platformę parokonną nośności 7 ton wraz z uprzężą w dobrym stanie. Zgłoszenia kierować: Koszalin, ul. Hibnera 45, m. 3. G—95

ZAMIENIE ładne czterolubowe mieszkanie w Białogardzie z ogrodami i ogródkiem na podobne lub mniejsze w Koszalinie, Gdańsku, Poznaniu, Warszawie, Bydgoszczy, Szczecinie lub Ślupsku. Kaźmierski Stanisław, Białogard, ul. Płowiecka 6. G—98

Z wizytą u Jerzego Andrzejewskiego



Literatura podwójnych tekstów

Kolejne utwory Jerzego Andrzejewskiego — to kolejne gorące dyskusje literackie. Najwyraźniej wystąpiło to przy okazji opublikowania „Popiołu i diamentu”, a ostatnio „Złotego lisa”, ale i inne utwory na ogół nie miały bez echa. Jedną z przyczyn tak wielkiej dyskusyjności dzieł Andrzejewskiego jest to, że nie daje on czytelnikowi gotowych rozwiązań, porostawia mu obszerny margines, który powinien sam wypełnić indywidualną interpretacją i wnioskami.

Rozmowa nasza z Jerzym Andrzejewskim zaczęła się właśnie od sprawy owego marginesu.

— Uważam, że tego typu literatura, która sygnalizuje pewne problemy, nawet je nawiewa, ale rozważanie pozostawia czytelnikowi, ma obecnie największą wartość.

Wyznając taką zasadę nie zamierzam nadal zajmować się powieściopisarstwem — nawet takim, jakie reprezentował „Popiół i diament”, mimo że ze względu na rolę, jaką ta książka odegrała, mam dla niej wiele autorskiej sympatii. Obecnie bardziej pasjonują mnie utwory sceniczne; zamierzam napisać kilka sztuk.

Jedną z nich to groteska w stylu „Bawleń Winklerów”, której bohaterem będzie młody bruchomowca. Zgodnie z zasadami wyznaczonymi przez autora — groteska będzie miała swój bogaty podtekst. Rzecz dzieje się gdzieś w małym miasteczku, w którym pewien młody człowiek wie, że nie może normalnie wyrazić swych szczerzych myśli, zaczął więc się bruchomowatwa. W konsekwencji wywołała ona zamieszanie, a nawet wybuch rewolucji w miasteczku. Wszystko zbliża się do szczytowego zakończenia, tylko że bohater odzwyczaił się od normalnego mówienia.

Drugi zamysł pisarski Andrzejewskiego dotyczy sztuki o nowoczesnym Don Juanie, który świeci triumfy na polu organizowania... międzynarodowych domów publicznych. Ponieważ jednak temat ten nie został jeszcze przez autora dokładnie przemyślany — nie dowiedzieliśmy się niczego więcej.

Obecnie Jerzy Andrzejewski kończy duże opowiadanie pt. „Ciężkość kryja ziemię”, w którym porusza problem myślowych poddań i mechanizmu terroru. Choć akcja mieszczańska została w nieaktualnym wieku w katolickiej Hiszpanii, opowiadanie łączy się jak najściślej ze współczesnością.

Wiele czasu pochłania Jerzemu Andrzejewskiemu praca w zespole filmowym „Sirena”, którego jest kierownikiem literackim. Obecnie wchodził na ekran stworzony przez ten zespół film „Złoty lis”, a na zakończeniu są zdjęcia do filmu pt. „Zaurozbiłone nieczule”, nakręconego przez ludzi Nowej Huty i Krakowa, którzy horykalak się z tysiącem codziennych kłopotów „zubił” najbardziej podstawowe uczucia.

Rozmawiała: B. Sidorczuk

Prezes Towarzystwa „POLONIA” o sprawach łączności z wychodźstwem

— Jak rozwija się w nowej sytuacji działalność Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”? Jak przedstawiają się w nowej, październikowej sytuacji, perspektywy zacieśnienia łączności macierzy z wychodźstwem?

Z takimi pytaniami zwrócił się przedstawiciel Agencji Robotniczej do prezesa Towarzystwa „Polonia”, p. Hugona Hanke.

— Nowa sytuacja przybliżyła całość emigracji do kraju. Otrzymujemy w niespotykanej dotychczas ilości listy z zapowiedzią przyjazdów turystycznych do kraju z Belgii, Holandii, Danii i innych krajów. Ciekawe, że zgłoszenia wpływają głównie od osób z nowej emigracji. Liczni przedstawiciele Polonii zagranicznej interesują się zagadnieniem czy „Batory” wznówi rejsy między USA i Polską. Pragnęliby oni zorganizować masowe wycieczki do Polski pod polską banderą, aby już z chwili wejścia na pokład okrętu, czuć się na ziemi polskiej.

Największe bójki zainteresowanie przyjezdem do Polski, daje się odczuć w Anglii, gdzie dotychczas emigracja polska miała pod tym względem dem najwięcej oporów.

Tak, ale wszelkiego rodzaju wojaże — to tylko jedna strona zagadnienia łączności z wychodźstwem. Niemniej interesująca jest sprawa konkretnej pomocy, jaką często w dość głośny sposób deklaruje dla kraju Polonia zagraniczna.

Coraz więcej organizacji emigracyjnych publikuje apele domagające się — obok uznania przez Zachód granicy polskiej na Odrze i Nysie — również „szybkiej pomocy ekonomicznej dla Polski”, „udzieleną w sposób umożliwiający przyjęcie jej przez Polskę w obecnej sytuacji”.

Tęgo rodzaju apele mnożą się obecnie jak grzyby po deszczu. Pochodzą one z wielu, bardzo wielu organizacji o różnych kierunkach politycznych.

W Kanadzie zbierane są fundusze na budowę w kraju Domu Polaka z Zagranicy. We Francji, z inicjatywy słuchaczy pochodzenia polskiego studiujących na uniwersytecie w Grenoble, wystosowano apel o pomoc do wszystkich zamieszkujących Francję Polaków. Drugi podobny apel wzywający do akcji zbiorowej wysłosała we Francji misja polska, na czele której stoi ksiądz rektor Kwaśny.

Zrozumiałe zainteresowanie budzą, oczywiście, deklaracje pomocy płynące od najbogatszej na świecie Polonii amerykańskiej.

Niedawno bawilo w Polsce dwóch Polaków amerykańskich: redaktor Łazewski z „Dziennika dla wszystkich”, który ostatnio opublikował wiele informacji o stosunkach w Polsce, dostarczając obiek-

tywnych, rzeczowych włożeń do kraju i namawiając Polonię amerykańską do jego zwiedzenia. Dziennik ten utrzymuje stały kontakt z Towarzystwem „Polonia”. Drugim jest ksiądz Synowiec; najprawdopodobniej jest to wysłannik National Catholic Welfare Committee, bo gajej organizacji charytatywnej posiadającej komitety w wielu krajach. Obydwaj nasi goście wysunęli wspólnie projekt powołania do życia komi-

proponowaliśmy natomiast wyposażenie niektórych naszych szpitali i laboratoriów w aparaty terapeutyczne oraz PRZYŚLANIE LEKÓW, których ciągle jest za mało.

Obok stanu zdrowotnego ludności, największą troskę budzą warunki mieszkaniowe. Proponowaliśmy wobec tego przysyłanie z Ameryki domków fińskich.

Wreszcie — trzeci kierunek pomocy, mający bodaj najważniejsze znaczenie ekonomiczne: przysyłanie narzędzi precyzyjnych dla polskiego rzemiosła. Te kierunki pomocy propagujemy szeroko za granicą, starając się o umieszczenie odpowiednich wzmianek w zagranicznej prasie obcojęzycznej.

Czy to wyczerpuje problem pomocy wychodźstwa dla Macierzy? Czy zakres tej pomocy nie mógłby być szerszy? Innymi słowy — czy nie czas, aby „Polonia” pomyślała o wykorzystaniu w kraju Polaków jako emisarjuszy polskiego handlu, polskiej kultury?

Leży przed nami sterla listów wysłanych do Towarzystwa „Polonia”. W liście przesłanym przez „Polonię” do „Pałacu”, p. Skubisz z Bredy w Holandii załącza oferty firm holenderskich pragnących nawiązać kontakty handlowe z Polską. Poza tym proponuje urządzenie wystawy obłędowej po Beneluksie, propagującej wyroby polskiego przemysłu ludowego i polską książkę. P. Marian Strzelczyk z Buffalo w USA pragnie stworzyć w Ameryce oddział PKO i również prosi o wzywanie wyrobów przemysłu ludowego. Pana Kulawka z Manchester w Anglii interesują maszyny do wyrobu skarpet. Słyszał, że produkuje się je w Grodzisku. Prosi o katalog. Pragnąłby objąć przedstawicielstwo sprzedaży. P. Maciejczyk zamieszkały w Norliury (stan Victoria) w Australii pragnie zainteresować przedzielną polską bezpośrednio importem wełny z Australii zamiast w Anglii. Oto zagadnienia, którymi obecnie zajmuje się Komisja Eksportowa przy „Polonii”.

(tryl.)



tetu pomocy dla Polski pod auspicjami kardynała Wyszyńskiego. Komitet taki zająłby się przetransportowaniem do Polski zebranych w Ameryce darów w postaci odzieży i tuszczów.

— Jak ustosunkowała się „Polonia” do tego projektu? — pytamy p. Hankego.

— Zwróciliśmy uwagę naszym gości, że nie są to, naszym zdaniem, najodpowiedniejsze kierunki pomocy. Za-

ponuje urządzenie wystawy obłędowej po Beneluksie, propagującej wyroby polskiego przemysłu ludowego i polską książkę. P. Marian Strzelczyk z Buffalo w USA pragnie stworzyć w Ameryce oddział PKO i również prosi o wzywanie wyrobów przemysłu ludowego. Pana Kulawka z Manchester w Anglii interesują maszyny do wyrobu skarpet. Słyszał, że produkuje się je w Grodzisku. Prosi o katalog. Pragnąłby objąć przedstawicielstwo sprzedaży. P. Maciejczyk zamieszkały w Norliury (stan Victoria) w Australii pragnie zainteresować przedzielną polską bezpośrednio importem wełny z Australii zamiast w Anglii. Oto zagadnienia, którymi obecnie zajmuje się Komisja Eksportowa przy „Polonii”.

SPORT

Juniorzy wezmą udział w mistrzostwach Polski w szermierce

Województwo nasze reprezentowane będzie na mistrzostwach Polski juniorów w szermierce przez trzech zawodników LZS.

Do reprezentacji wyznaczono: floret mężczyzna — M. Poberajło (Słupsk), szabla — J. Zyllis (Sławno), floret kobiet — A. Czyczyn (Sławno).

Mistrzostwa odbędą się 23 — 24 bm. w Łodzi.

Nasza sylwetka

Instruktor sekcji szermierczej przy Techn. Wodno-Melioracyjnym w Sławnie Waldemar Pośladło należy do pionierów szermierki na terenie województwa. Był on założycielem pierwszej na naszym terenie sekcji szermierczej w Sławnie.

Sekcja ta, w której posiada to jest czynnym zawodnikiem, wychowała już wielu czołowych szermierzów LZS.

W. Pośladło może poszczycić się wieloma sukcesami. W ub. roku zdobył wicemistrzostwo Polski LZS w bagnecie i mistrzostwo województwa w szabli. W tej broni na mistrzostwach Polski zreszezeń, które odbyły się w 1955 r. w Poznaniu, wśród najlepszych szermierzy kraju zajął 7 miejsce.



Zapytany przez nas czy jego żona, również zawodniczka, nie stawia mu przeszkód w uprawianiu sportu? — odpowiada: — wręcz przeciwnie, „mobilizuje” mnie. Nawzajem sobie pomagamy.

W nadchodzącą niedzielę przeprowadzone zostaną w Koszalinie mistrzostwa województwa w szermierce seniorów. Przewiduje się start najlepszych zawodników Słupska, Sławna, Koszalina i Złotowa.

Prasa zach.-niemiecka o meczu Polska - NRF

Wynik międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — NRF (16:4) wstrząsnął niemiecką opinią sportową. Świadczą o tym liczne komentarze, zamieszczone w zachodnio-niemieckiej prasie.

„Der Mittag” omawiając kłeskę pięściarzy NRF, pisze m. in.: „Było to wydarzenie zupełnie nieoczekiwane. Rezultat meczu jest zaskakujący, nawet gdy się weźmie pod uwagę, że w drużynie NRF był tylko jeden mistrz kraju — Mehling”.

„Neue Rhein Zeitung” po tępią nieobiektywną postawę dortmundzkiej publiczności. Gazeta wyraża ponadto wiele obaw o losy niemieckiego pięściarstwa, stwierdzając: „Mecz wykazał, że szkolenie najlepszych amatorów nie odpowiada obecnym wymaganiom. Polacy byli nie tylko w lepszej kondycji. Mielili znaczną przewagę również w zakresie taktyki. Sporó czasu upłyne, nim Związek Bokserski NRF skompletuje drużynę, która rokawać będzie sukcesy w trudnych spotkaniach międzynarodowych”.

KUSZEWSKI zmienił barwy klubu

Czołowy szablista Polski Marek Kuszewski zmienił barwy klubowe. W związku ze zlikwidowaniem sekcji szermierczej Gwardii, Kuszewski podpisał zgłoszenie do wrocławskiej „Odry”.

Zwycięzcy szermierczych zawodów klasyfikacyjnych pojedają do Gandawy

Przeprowadzony w ubiegłą sobotę i niedzielę w Łodzi szermierczy turniej klasyfikacyjny był podstawą do wytypowania drużyny reprezentacyjnej, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach szermierczych w Gandawie (10 marca). Są to: Julito i Saibach (floret kobiet), Rydz i Lachowski (floret mężczyźni) oraz Kuszewski i Pawlas (szabla). Wicemistrz olimpijski Pawłowski nie był brany pod uwagę, ponieważ nie stawiał się w Łodzi.

Mistrzostwa saneczkowe w Krynicy

Wobec niesprzyjającej pogody, międzynarodowe saneczkarskie mistrzostwa Polski odbędą się nie w Mikuszowicach, a w Krynicy, gdzie można się spodziewać lepszego stanu toru. Termin mistrzostw (16 — 17 bm.) nie uległ zmianie.

W zawodach prócz Polaków, za powiadzieli swój udział zawodnicy Austrii, CBR i NRD. Tytułu międzynarodowej mistrzyni Polski bronić będzie aktualna mistrzyni Europy Austriaczka Lieber. W konkurencji mężczyzn obrońcą tytułu jest Pedrak (Sparta N. Sacz).

KRAJOBRAZ © przyszłości

Andrzej Trepka

Na to trzeba poznać fine zje pracy mózgu w stopniu jeszcze większym niż obecnie. Bo przecież myśl jest funkcją mózgu, wywołaną przez procesy elektryczne w nim zachodzące. Od połowy XX wieku potrafimy mierzyć zmiennie natężenie tych słabutkich prądów elektrycznych, obecnie zaś nadszedł czas, aby pokusić się o ich odczytywanie. Rzecz jasna, że wynalazek ten będzie służył rozwojowi naszej wiedzy o procesach psychicznych ludzkiego organizmu, a nie wykorzystamy go na przykład do podchwytywania cudzych myśli z ciekawości — podobnie jak obraz, które teraz widzisz, są nieme, aby nie zdradzić tajemnicy osobistych rozmów ludzi, zwiedzających muzeum. Widzisz ich twarze, nawet poruszenia ust — ale nie więcej.

przystosowanie Wenus do zamieszkania, czy też podróże międzygwiazdowe? — rzuciła pytanie dziewczyna, wpatrzona w obraz wielkiego statku kosmicznego, lecącego w kierunku podwójnej gwiazdy Tolimaka z prędkością 60 tysięcy kilometrów na sekundę.

— Wyprawy międzygwiazdowe — odparł Andrzej bez namysłu — bo je ślī chodził o dostosowanie przyrody innych planet do zamieszkania tam człowieka pod gołym niebem — przedsięwzięcie to jest nie zwykłe skomplikowane. Ponadto wymaga ono długiego czasu, przy dzisiejszych warunkach technicznych — całych wieków. Natomiast ku układom planetarnym innych gwiazd polecimy przypuszczalnie najdalej za 100 lat. Dziś na przeskodzie stoi jeszcze problem energetycznego sponżytkowania wystarczająco dużej części masy spoczynkowej materii, aby osiągnąć kolosalną prędkość porażdu. Cała podróż tam i z powrotem nie powinna bowiem trwać dłużej, niż kilkadziesiąt lat.

— Za 100 lat... — powtórzyła dziewczyna na wpol do siebie.

— A więc ja na pewno nie polecę — dodała po chwili z nutką żalu.

— Gdybyś pracowała naukowo i bardzo chciała wziąć udział w pierwszej wyprawie międzygwiazdowej, to czemu nie — rzucił wolno Andrzej.

— W każdym razie możesz mieć szanse.

— Za 100 lat? — zdziwiła się. — Jeśli nawet dożyję do tego czasu, czyżbym miała dość sił fizycznych i umysłowych na owoćną pracę w warunkach nieraz bardzo trudnych, wymagających młodzieńczego hartu? A poza tym, nie starczyło by mi już życia, aby powrócić na Ziemię.

Dziennikarz przekreślił kolejny numer na tarczy i odparł z triumfem: — Spójrz! Nasza medycyna ma przecież także coś do powiedzenia.

Wisienka patrzyła przez dłuższą chwilę na obraz, krzepiące serce śmiałością skuteicznych zmagani z najbardziej zabórczym wrogiem człowieka — ze śmiercią. Oczy jej rozszerzyły się w zachwyconym zdziwieniu.

— A więc nawet do 100 lat? — I grubo więcej — odparł Andrzej. — Obecnie człowiek żyje przeciętnie półtora stulecia, przy czym badania nad możliwościami daleko posuniętej regeneracji tkanek właśnie teraz, w ostatnich paru latach zdają się wychodzić z impasu. Rozumiesz chyba, iż tylko głupiec mógłby uważać, że osiągnęliśmy kresu możliwości przedłużenia życia ludzkiego. Albo, że taki kres w ogóle istnieje.

Wisienka zamyśliła się. Andrzej obrzucił spojrzem zegarek.

— Jedziemy. Najwyżej czas!

KONIEC

HUMOR



— Tak, tak, to się u pana nazywa łodzią ratunkową?